TENIS ZAWODNICZY

BJK Cup Finals. Polki zagrają w ćwierćfinale z Czeszkami!

maciej · 15 listopada, 2024



Reprezentacja Polski pokonała Hiszpanię 2:0 w pierwszym meczu w Billie Jean King Cup Finals i awansowała do ćwierćfinału! W sobotę o godzinie 17.00 spotka się z zespołem Czech, który na otwarcie miał „wolny los”. Decydujący punkt przeciwko hiszpańskim tenisistkom zdobyła wiceliderka rankingu WTA Iga Świątek ogrywając 6:3, 6:7 (5-7), 6:1 Paulę Badosę, 12. na świecie. Wcześniej, w blisko czterogodzinnym maratonie (3 godz. i 51 minut), Magda Linette (LOTTO PZT Team/AZS Poznań) uporała się z Sarą Sorribes-Tormo 7:6 (8-6), 2:6, 6:4. W tej sytuacji pojedynku deblowego nie rozgrywano.

Początek spotkania Świątek-Badosa był bardzo zacięty, a obie tenisistki z ogromnym trudem, ale jednak utrzymywały konsekwentnie swoje podania. Pierwsza szansę na przełamanie – na 4:2 miała Hiszpanka, ale ją zmarnowała i zrobiło się 3:3. To był początek serii siedmiu zwycięskich gemów po stronie Igi.

Wydawało się, że za parę chwil dojdzie do szybkiego rozstrzygnięcia. Warto dodać, że w tym momencie w centrum prasowym pojawiła się niesamowicie zmęczona swoim meczem Magda Linette. A równolegle na korcie Badosa zaczęła skutecznie odrabiać straty. Wyszła na 2:3, a potem wyrównała na 4:3. Dalej obie wygrywały swoje podania i konieczny był tie-break, a w jego kocówce lepsza okazała się Hiszpanka, która od 4-5 lepsza okazała się w trzech następnych wymianach.



Iga Świątek w trzech setach uporała się z Paulą Badosą. Fot. Monika Piecha

Decydującą partę Polka rozpoczęła od przełamania rywalki, ale zaraz oddała jej swój serwis. Jednak był to ostatni „prezent” jaki ofiarowała Pauli, a jej przewaga z każdą minutą była coraz bardziej wyraźna. Gdy objęła

prowadzenie 4:1 grę nieoczekiwanie przerwano przy stanie 4:1 na kilkanaście minut, ponieważ jedna z osób na widowni straciła przytomność i konieczne było udzielenie pomocy medycznej.

Podczas niej Iga udała się do szatni, gdy wróciła na kort rywalka nie kryła zdenerwowania i doszło do krótkiej wymiany zdań miedzy zawodniczkami, z wyraźnymi pretensjami ze strony Badosy. Po niej rozegrały rozgrzewkowo kilka piłek, zanim wznowiono rywalizację o punkty. Ta przyniosła gem wygrany na „sucho” przez Igę oraz „breaka”, ale dopiero przy czwartym meczbolu, po dwóch godzinach i 26 minutach gry.

Przed dziesięcioma dniami Iga wróciła do Touru po blisko dwumiesięcznej przerwie w startach, od porażki w wielkoszlemowym US Open. W Rijadzie wygrała dwa z trzech meczów w fazie grupowej, ale nie awansowała do 1/2 finału w WTA Finals.



Iga Świątek zdobyła drugi punkt i dała Polkom awans do ćwierćfinału. Fot. Monika Piecha

– Jeśli chodzi o przerwę w grze, to nie jestem ekspertem w takich sytuacjach. Po raz pierwszy miałam dłuższą przerwę od kortu w trakcie sezonu, od wygrania pierwszego Rolanda Garrosa, kiedy to przerwa była spowodowana przez COVID. Nie było łatwo, a w Rijadzie przekonałam się, że mnie także dotyczą zasady związane z brakiem rytmu meczowego. W finałach WTA starałam się walczyć, ale sety ułożyły się dla mnie pechowo. Jednak tutaj wciąż kontynuuję pracę, którą rozpoczęłam. Czuję, że dzisiaj zachowałam dobrą koncentrację przez dłuższy czas. To idzie w dobrym kierunku, co pozwoli mi zacząć kolejny sezon ze świadomością pracy, jaką wykonuję, i kontynuować ją – powiedziała na konferencji prasowej Świątek.

– Myślę, że kibice dzisiaj nie nakładali żadnej presji, raczej nas wspierali. Pewnie Magda też czerpała z tego energię, kiedy tego potrzebowała. Super, że mieliśmy taką atmosferę, mimo że graliśmy w Hiszpanii, gdzie można było spodziewać się publiczności nastawionej przeciwko nam. Jestem za to ogromnie wdzięczna. Jeśli chodzi o presję związaną z graniem dla reprezentacji, to na pewno czuje się odpowiedzialność. Wiadomo, że tutaj gra się nie tylko dla siebie, ale też dla innych. W porównaniu do moich wcześniejszych występów w Billie Jean King Cup teraz byłam w stanie w pełni skoncentrować się na singlu, co jest super. Poza kortem korzystam ze wsparcia dziewczyn, trenerów i sztabu, co sprawia, że nie czuję się, jakbym grała sama. Dzięki współpracy z trenerem przez lata dopracowaliśmy komunikację na ławce, a ja mogłam się przyczynić do tego, że pierwszy raz jesteśmy w ćwierćfinale. To super uczucie. Po to tu jestem, żeby wesprzeć reprezentację i walczyć o puchar – dodała

Mecz wart „The World Cup of Tennis”!

Trzeba przyznać, że początek piątkowej rywalizacji było prawdziwie godne meczu w ramach „The World Cup Of Tennis”, jak Międzynarodowa Federacja Tenisowa (ITF) określa najbardziej prestiżowe rozgrywki

drużynowe kobiet w ramach BJK Cup Finals oraz mężczyzn w Davis Cup Final 8, który wystartuje również w maladze 19 listopada. W przyszłym sezonie w obydwu będzie występować po osiem najlepszych zespołów narodowych świata (teraz w BJK Cup jest po raz ostatni 12).

Już o godzinie 10.00 rozpoczęła się krótka ceremonia otwierająca spotkanie. Po prezentacji zawodniczek i odegraniu hymnów narodowych na korcie pozostały Linette i Sorribes-Tormo, brązowa medalistka tegorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu w grze podwójnej. Obie polskim i hiszpańskim kibicom niesamowite widowisko, pełne świetnego tenisa, krótkotrwałych kryzysów, a przede wszystkim wielkich emocji przemieszanych zaskakującymi zwrotami akcji.



Magda Linette (LOTTO PZT Team/AZS Poznań) wytrzymała presję i wygrała mecz. Fot. ITF



Na dodatek brakło im zaledwie dziesięciu minut, by wyrównać rekord najdłuższego meczu w rywalizacji o BJK Cup (wcześniej Fed Cup). Dla poznanianki był natomiast najdłuższy mecz w jej karierze, dłuższy zaledwie o cztery minuty od lutowego pojedynku w Abu Zabi.

– Faktycznie, jeśli chodzi o statystyki i wyliczenia, to rzeczywiście jest mój najdłuższy mecz w karierze. Na pewno, im dłużej trwał, tym bardziej byłam zdeterminowana, by go wygrać. Wiedziałam, że przegrać taką batalię byłoby niesamowicie bolesne, więc absolutnie nie chciałam do tego dopuścić. Może przez zmęczenie nie czuję jeszcze takiej radości, bo jestem wypruta z emocji, ale jestem bardzo dumna, że wytrzymałam o końca. Teraz tak jak po każdym meczu, będziemy obserwować jak moje ciało reaguje. Już rozpoczęliśmy proces regeneracji. Mamy sporo czasu do następnego spotkania, co jest bardzo ważne. Na pewno to mi pomoże – powiedziała na konferencji prasowej Linette.

Na godzinę przed rozpoczęciem piątkowej rywalizacji ITF ogłosiła nominacje do poszczególnych meczów przedstawione przez kapitanów obu drużyn. W wielu spekulacjach medialnych przed spotkaniem najczęściej wymieniano 25. w rankingu WTA Magdalenę Fręch (LOTTO PZT Team/KS Górnik Bytom), jako główną kandydatkę do występu na „drugiej rakiecie”, a nie 38. na świecie Linette.

– Jeśli chodzi o decyzję o wystawieniu zawodniczek do gry, to na pewno była piekielnie trudna. Dziewczyny są na podobnym poziomie. Magdalena Fręch miała za sobą najlepszy sezon w karierze, ale ktoś musiał usiąść na ławce. Analizowałem, co grały i jak trenowały, by podjąć tę decyzję. Myślę, że dzisiejszy wynik tę decyzję obronił. Na pewno mecz Magdy Linette do najłatwiejszych nie należał. Spędziła cztery godziny na korcie. Spodziewałem się, że to będzie trudne i wymagające spotkanie, bo nigdy nie jest łatwo grać przeciwko takiej rywalce jak Sara. Zwłaszcza z takim stylem gry, jaki ona prezentuje. Ale Magda wytrzymała to i odwróciła złą passę. Mówiłem jej, że każda seria kiedyś się kończy, i cieszę się, że udało się to dzisiaj, po trzech przegranych meczach z nią. Jeżeli chodzi o Igę, to byłem pod wrażeniem jej występu. Zagrała, moim zdaniem, najlepszy mecz po dwumiesięcznej przerwie. Była w swojej strefie i dobrze się w niej utrzymała – podsumował pierwszy występ Polek kapitan reprezentacji

Dawid Celt.



„Moją rolą czasem jest po prostu nie przeszkadzać” twierdzi Dawid Celt. Fot. ITF

Linette świetnie weszła w mecz, odskoczyła szybko na 3:0 z przewagą jednego przełamania podania rywalki. Jednak rywalka odrobiła stratę, a przy 3:3 nieoczekiwanie wyszła na 40-0. Jednak wówczas Magda zdobyła pięć kolejnych punktów i wyszła z poważnej opresji przy swoim serwisie, a kilka minut później prowadziła już 5:3.

Jednak Sorribes-Tormo zdołała znowu wyrównać, a następnie doprowadzić do tie-breaka, a w nim prowadziła 3-0 i 5-3. Zryw Linette przyniósł jej wynik 6-5 i setbola, którego nie wykorzystała, za to od 6-6 zdobyła dwa następne punkty, po ponad półtoragodzinnej grze.

Blisko godzinę trwała druga partia, którą dla odmiany Hiszpanka rozpoczęła od prowadzenia 3:0, które potem podwyższała na 4:1 i 5:2, zanik ponownie przełamała Magdę i wyrównała stan meczu. Bardzo niebezpiecznie się zrobiło na otwarcie decydującego seta, bo również Sara wyszła od razu na 3:0. Jednak tym razem cztery następne gemy padły

łupem tenisistki z Poznania.

W grze nerwów i niesamowicie intensywnych wymianach Linette zdołała znowu przełamać podanie rywalki na 5:4, a potem przy swoim serwisie nie wykorzystała meczbola (przy 40-30). Ale dwie ostatnie wymiany rozstrzygnęła na swoją korzyść dwoma skutecznymi wypadami do siatki, po trzech godzinach i 51 minutach.

Teraz polskie tenisistki czeka występ w sobotnim ćwierćfinale przeciwko ekipie Czech, która wcześniej miała „wolny los". Początek meczu zaplanowany jest na godzinę 17.00, ale po dwóch dniach rywalizacji ,można stwierdzić śmiało, że to może być nierealne. W czwartek wieczorna sesja, czyli spotkanie Słowacja 0 USA (2:1), rozpoczęło się dopiero o godzinie 18.45, a kończyło po pierwszej w nocy.

Zapraszamy na relacje z Malagi w „TENIS MAGAZYNIE" dzięki Bukowej Ostoi Nakielno.

Wynik meczu:
Polska – Hiszpania 2:0
gra pojedyncza
Magda Linette – Sara Sorribes-Tormo 7:6 (8-6), 2:6, 6:4
Iga Świątek – Paula Badosa 6:3, 6:7 (5-7), 6:1



Reprezentacja Polski Kobiet podczas Billie Jean King Cup Finals bierze aktywny udział w promocji Polski poprzez sport, a w ramach kampanii „Promocja Polski poprzez sport i wydarzenia sportowe” i współpracy Polskiego Związku Tenisowego z Polską Organizacją Turystyczną, ambasadorkami w Projekcie zostały: Magda Linette, Magdalena Fręch, Katarzyna Kawa oraz Maja Chwalińska. Już wkrótce zobaczymy je w spocie reklamującym wybrane regiony Polski.



Z Malagi Tomasz Dobiecki

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/bjk-cup-finals-polki-zagraja-w-cwiercfinale-z-czeszkami/